

Kategoria: Felietony

Opublikowano: sobota, 04, luty 2012 23:00

Jarosław Komża

Odśrody: 1979

---

Czy królewski Wawel potrzebuje kiczowatego aniołka na tandetnym cokoliku z metalowych rurek, życzącego mieszkańcom i gościom na przełomie stycznia i lutego Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku? Oto jest pytanie. Zadał je sobie autor niniejszego tekstu dostrzegając bezpośrednio pod murem zamkowym konstrukcję, którą możecie Państwo podziwiać na załączonej fotografii. Aniołek nie jest jeden. Aniołków jest dwóch. Jeden od strony Rynku, wpadają na niego wszyscy idący do katedry i na zamek. Drugi pilnuje, by ci, którzy zeszli na podzamcze od strony Wisły pozdrowić smoka w jaskini, też mieli odpowiednie skojarzenia i bezwstydnie wpycha się w kadr fotografującym się ludziom.

Czy królewski Wawel, duma Krakowa i całej Polski, jeden najważniejszych symboli narodowych, wykorzystywany niemal we wszystkich materiałach promocyjnych, nie jest piękny swoim własnym autentycznym, pięknem? Czy to piękno potrzebuje wsparcia? I to właśnie takiego? A mieszkańcy i goście, czy rzeczywiście oczekują na podzamczu takiego właśnie odźwiernego? No cóż, rzecz gustu, powie ktoś.

Mimo zaawansowanych pomysłów projektantów i całej gałęzi przemysłu tzw. małej architektury, wciąż mamy kłopoty ze zbyt silnym, agresywnym i często kiczowatym "makijażem" przestrzeni publicznych naszych miast. Czy wśród specjalistów-technokratów decydujących o ich zagospodarowaniu brakuje osób mających tzw. wyczucie i wrażliwych na estetykę otaczającej nas przestrzeni? A może zwycięża minimalizm i bylejakość wobec braku pieniędzy? Są jednak i pozytywne przykłady pozytywne. Najpowszechniejszym są jednolite oznaczenia ulic i drogowskazy miejskie, nowe wiaty przystankowe i tzw. mała architektura, ustawiana przeważnie w parkach i na skwerach.

Dbajmy o to, by estetyka zagospodarowania naszych przestrzeni publicznych oddawała wyjątkowość lokalnej specyfiki, a nie ją zastępowała, nie tworzyła ją sztucznie. Elementy tego zagospodarowania niech dyskretnie podkreślają piękno tej przestrzeni. Niech nie odstraszą mieszkańców i gości. Tych pierwszych niech zachęcają do wychodzenia z domów i uczestniczenia w życiu miasta - to jeden z elementów budowania i podtrzymywania lokalnej tożsamości. A gościom niech pozwolą na trwale zapisać pozytywne wrażenia o miejscu, które odwiedzili i jego gospodarzach, zachęcając do ponownych odwiedzin.

*Jarosław Komża*